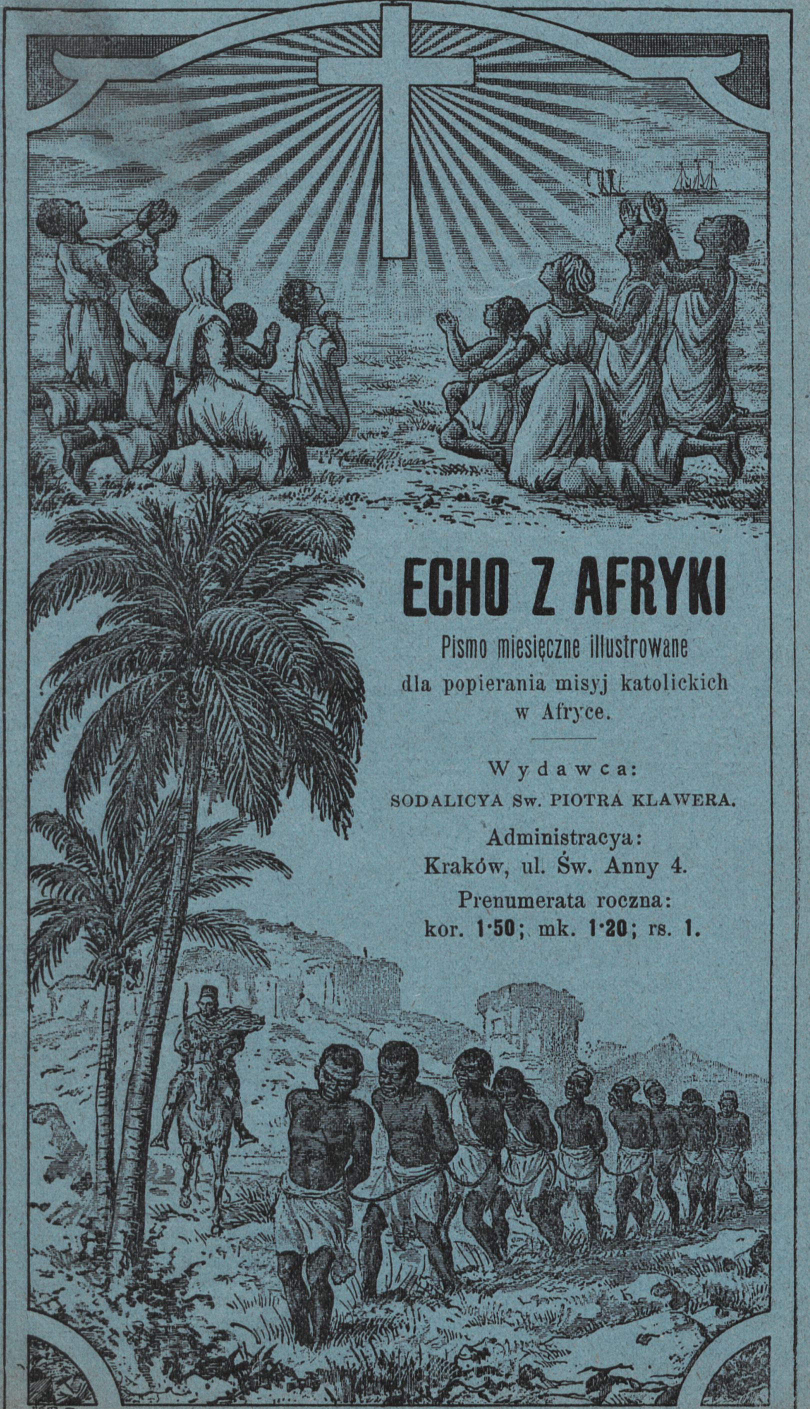
Rok XIV. — Nr. 4. Kwiecień 1906.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane
dla popierania misyj katolickich
w Afryce.

Wydawca:
SODALICYA Św. PIOTRA KLAWERA.

Administracya:
Kraków, ul. Św. Anny 4.
Prenumerata roczna:
kor. **1·50**; mk. **1·20**; rs. **1**.

ECHO Z AFRYKI, katolickie miesięczne pismo illustrowane dla popierania misyj katolickich w Afryce, wychodzi w polskim, niemieckim, włoskim, francuskim, czeskim i słoweńskim języku. — Cena rocznie z pocztą w Austryi **1** kor. **50** hal.; w Niemczech **1** mk. **20** f.; w Rosyi **1** rb.

ADRESY dla przesyłania prenumeraty i ofiar:

Kraków: ul. św. Anny 4. (Administracya „Echa z Afryki").

Warszawa: Redakcya „Przeglądu Katolickiego", Krakowskie Przedmieście 58. — Pan Rokicki przy kościele śś. Piotra i Pawła na Koszykach.

Poznań: Plac Królewski 6a. P. Elżbieta Stablewska. „Księgarnia św. Wojciecha", ul. św. Marcina 69.

Gniezno: Księgarnia p. Wiśniewskiego, ul. Tumska 2.

Toruń: Pani Doktorowa Schuman, Klinika (Werderstr. 2).

Chełmno: (Prusy Zachodnie) X. K. Dominik.

Pelplin: (Prusy Zachodnie) P. Kamilla Czarlińska.

Ofiary można też przesyłać wprost do generalnej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy *Ledóchowskiej*, **Roma**, via dell' Olmata, 16.

ADRESY SODALICYI Św. PIOTRA KLAWERA.

Domy: Roma (Rzym), via dell' Olmata, 16. — **Salzburg,** Dreifaltigkeitsg. 12. — **Wiedeń,** I. Bäckerstr. 20. — **Triest,** via Fontanone 4.

Filie: Kraków, ul. Świętej Anny 4. — **Insbruk,** Universitätstr. 24. — **Bozen,** Obstmarkt 16. — **Wrocław,** Hirschstrasse 33. — **Medyolan,** via Broletto 20. — **Monachium,** Türkenstr. 15/II. — **Paryż,** (VI) 31, Rued' Assas. — **Praga** IV—33. — **Zug** (Szwajcarya), Oswaldsg. 15.

Nadesłane datki.

(od 1 stycznia do 1 lutego 1906 r.).

Na misye afrykańskie: X. J. Mucha 1 kor.; X. E. Wolski 4 kor. 50 h.; p. St. Hornowska 4 kor. 50 h.; za pośrednictwem redakcyi „Kroniki Rodzinnej" p. Staniewicz 1 rb.; p. Kofinówna 2 kor.; X. Sz. R. 50 rs.; p. J. Jeleń 3 kor.; p. A. Godzik 70 hal.; X. Sufr. Cyrtowt 1 rs.; N. N. 50 hal.; X. W. Iwanicki 1 kor.; p. A. Matug 50 hal.; p. C. Rakowska 2 rs.; p. Brzozowska 2 kor.; p. Downar Zapolska 2 rs.; X. Figielski 1 rs.; hr. B. Dzieduszycka 60 hal.; przez p. dyr. Winkowską: p. Janotowa 80 hal, p. Lipa 50 hal.; pp. Ap. i Róż. Szulc 1 kor.; p. A. Matuszkiewicz 1 kor.; p. Dąbrowska 2 kor.; p. Ochocka 2 kor.; p. K. Tomczyk 1 kor. 18 hal.; p. M. Malinowska 18 kor. 50 hal.; p. Pyrska 5 rs.; p. Szumowicz 1 rs.; p. J. Kalus 1 mk. 30 fen.; p. J. Kóska 2 kor.; p. Franc. K. 1 kor.; p. Fr. Kost 1 kor.; p. W. Pająk 1 kor.; p. A. Rokicki 3 kor.; X. J. Kunz 2 kor. 50 hal.; przez p. A. Gawrońską: p. St. Wypych 40 fen., S. R. S. 50 fen., p. M. Bolewska 30 fen., p. St. Strelau 30 fen., p. E. Litowska 2 mk., p. E. Goelte 1 mk. 50 fen., zebrane na weselu pp. Michalików 1 mk. 57 fen., dzieci z ochronki M. P. 1 mk., od prenumeratorów „Echa" 50 fen., A. K. 50 fen., M. Grz. 50 fen., zebrane przez p. St. Borowicz 1 mk. 15 fen.; p. La Valette 50 hal.; przez N. N.: X. Łoziński 2 rs.; JE. X. Biskup Pallulon 100 rs.; p. Chomiczewski 30 rs.; przez p. M. Łukaszewicz 4 rs. 30 kop.; p. M. Kamodzińska 2 kor. 50 hal.



Własność Sodalicyi św. Piotra Klawera. Przedruk wzbron

TRĘDOWACI Z HARARU

Rok XIV. — Nr. 4. Kwiecień 1906.



Św. Piotrze Klawerze, Apostole murzynów, módl się za nich i za nasze dzieło!

Echo z Afryki.

Błogosławione przez Ich Świątobliwości Leona XIII i Piusa X.

Administracya: Kraków, ul. Św. Anny, 4.

Prenumerata roczna: K. 1·50; M. 1·20; R. 1.

W pierwszy wtorek każdego miesiąca odprawia się za żyjących i zmarłych prenumeratorów „Echa" przez jednego z XX. Misyonarzy w Afryce Msza św. cicha.

Rozpaczliwy okrzyk z Afryki!

Przed półtora rokiem zaledwie redaktorka „Echa" kołatała do litościwych serc swoich Czytelników, malując im całą okropność głodu, który panował wówczas w Afryce południowej. Napłynęły też liczne jałmużny i, dzięki wspaniałomyślności Ofiarodawców, zaradzeniu klęsce głodowej towarzyszyło obfitsze i bardziej pocieszające żniwo dusz. O, gdybyście wiedzieli, ilu ludziom wspaniałomyślne wasze jałmużny zapewniły wtedy nietylko chleb powszedni, ale także Chleb Żywota, znajomość Ewangelii! Dopiero jednak w błogosławionej wieczności o tem się dowiecie!

Dziś redaktorka nie śmie już prawie zwracać się do was znowu z rozpaczliwą niemal odezwą, chociaż nie jej to wina, jeżeli ręka Boża zaciężyła jeszcze nad nieszczęśliwą Afryką, uginającą się prawie pod ciężarem klęsk, jakie ciągle na nią spadają. Któż z nas zdoła zbadać przedziwne i zawsze miłosierne zamiary Boże nawet wówczas, gdy Pan ciężkie zsyła ciosy? Dlatego też nie waham się już wyrazić mą prośbę. O, kochani Czytelnicy, *dajcie jeszcze wszyscy, którzy dać możecie.* Od kilku miesięcy otrzymuję zewsząd błagalne odezwy. W danej chwili głód w całej swej okropności szerzy się w Afryce południowej i zachodniej. Szarańcza zniszczyła najpiękniejsze plony w Abissynii i Erytrei, a okropna posucha wywołała nieurodzaj w Rodezyi, nad Wyższym

Nilem i w Transwaalu. Niech zresztą misyonarze sami przemówią w swej sprawie. Oto co jeden z nich pisze do mnie z Erytrei:

„Znalazłem we wsiach nędzę, rozdzierającą duszę. Proszę sobie wyobrazić, że krajowcy doszli już do tego, że żywią się korzonkami krzewów, rosnących przy drodze, gotując je w słonej wodzie. Co za pożywienie! Świadczą o niem zresztą najlepiej wychudłe ich twarze! Przejeżdżając przez Erytreę, zauważyłem, że na zielonych gałązkach siedziały całe roje szarańczy, a kobiety o ponurym wyrazie twarzy i z dzikim ogniem w oczach, były zajęte wykopywaniem korzonków. Wszędzie też witano nas jednemi i temi samemi słowy: *Ojcze, jam głodny!*

Ileż razy zresztą słowa te dźwięczą w mych uszach, a ja, niestety, nie mogę temu zaradzić. Od rana do wieczora drzwi nasze są obleżone przez setki zgłodniałych, kiedy zaś wychodzimy do nich, wówczas padają przed nami na kolana, całują nam ręce i ze łzami w oczach proszą o jałmużnę."

Jedna z zakonnic pisze do mnie z Abissynii:

„Dziś rano pewien nieszczęśliwy ojciec odebrał sobie życie, przeciąwszy arterye szyjowe, bo nie mógł już dłużej słuchać łkania zgłodniałych swych dzieci.

We wszystkich naszych stacyach misyjnych zabrakło już zboża, w mieście zaś cena jego się podwoiła. Teraz właśnie najlepiej byłoby przyciągnąć do siebie wszystkich tych nieszczęśliwych, najłatwiej bowiem można w nieszczęściu stać się panem ich dusz. Gdybyśmy przynajmniej mogli przyjąć jak najwięcej dzieci! Niestety, jeszcze niedawno temu cieszyliśmy się nadzieją pomyślnego żniwa i myśleliśmy, że szarańcza dopiero przy końcu lata się pojawi, tak, że zdołamy jeszcze zebrać groch, bób i zboże. Nie sprawdziły się jednak nasze oczekiwania. Szarańcza ukazała się już na Zielone Święta i to w niesłychanej ilości, tworząc jakby grubą, zwartą masę na powierzchni gruntu; nic przeto nie mogło zostać ocalonem. Zniszczeniu uległa nawet trawa, używana na pokarm dla zwierząt domowych, nie pozostało więc nam nic a nic! Atoli Bóg jest wszechmocnym; w Nim więc całą naszą pokładamy nadzieję, tembardziej, że teraz właśnie nadeszła pora żniwa dusz! Jeżeli Pan zsyła nam krzyże, to nie szczędzi również i niebiańskich pociech."

Jeden z misyonarzy Towarzystwa Jezusowego w Rodezyi, skarży się następującemi słowy:

„Z powodu niepomyślnych zbiorów znaleźliśmy się w tym roku w prawdziwej nędzy. Wielu chrześcijan nie ma już żadnych zapasów żywności, trzeba zaś czekać jeszcze pół roku, aż do przyszłego żniwa. Jesteśmy zmuszeni wspierać nietylko chrześcijan, ale nawet pogan i kupować dla nich zboże za pożyczone pieniądze. Jeżeli więc Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina może pośpieszyć nam z pomocą, o, to proszę nie zapominać o biednych naszych murzynach, chodzi bowiem o istnienie i przyszłość głównej stacyi misyjnej w Afryce południowej."

Na zakończenie przytoczmy następujący epizod, nadesłany nam przez jednego z misyonarzy w Abissynii:

„Dziś rano przyszło jakieś dziecię.

— Ojcze — rzekło nieśmiało — od dni kilku już rodzice moi nie mają nic do jedzenia i powiedzieli mi, że jeżeli nie chcę umrzeć z głodu, to mogę pójść, gdzie mi się podoba. Przychodzę więc do ciebie.

— Ależ my sami nic już nie mamy i nic ci dać nie możemy.

— Wszystko mi jedno. Cieszę się przynajmniej, że mogę umrzeć przy tobie.

O, nasi bracia w Europie! — woła tenże sam misyonarz. — Gdybym był u was, upadłbym wam do nóg, błagając o pomoc. Zlitujcie się nad biednym misyonarzem, któremu serce kraje się na myśl, że nie może wesprzeć tak okropnej nędzy!“

Kochany czytelniku! Rozpaczliwy ten okrzyk powtarza głośno i redaktorka „Echa.“ Tak, niema chyba dla niej większej boleści, niż ta, jakiej doznaje, gdy nie może odpowiedzieć na tak rozdzierające listy, przesyłając odpowiednią do potrzeb kwotę. O, dajcież więc, dajcie Sodalicyi św. Piotra Klawera sposobność do okazania się jeszcze i tym razem „matką karmicielką“ misyonarzy i zgłodniałych murzynów. Błagam was o wysłuchanie mej prośby.

Może mi zarzucicie: „Ależ głód mamy także i w Europie.“ Wiem o tem dobrze, niestety, lecz nigdzie zgłodniali nie są tak pozbawieni pomocy, jak w Afryce, i nigdzie też, tak, jak tam, misyonarze i kapłani nie są oblegani przez nieszczęśliwych. Wyobraźcie więc sobie ich położenie. Nigdzie też głód nie stanowi tak pomyślnej sposobności do otwarcia bram nieba całym tysiącom i milionom dusz. Zastanówcie się głębiej nad tem!

Czy braknie nam do tego środków? Ależ ludzie najbardziej pozbawieni środków, czyli ubodzy, znajdują nieraz cudowne niemal sposoby pośpieszenia z pomocą jeszcze uboższym od siebie. Wiemy o tem z doświadczenia, to też nie potrzebuję na nich nalegać. Wiem z góry, że „grosz wdowi“ napłynie obficie dla głodnych w Afryce. Do was się więc zwracam, kochani Czytelnicy, uposażeni szczodrzej w dary fortuny, do was, których Pan uczynił szafarzami swych bogactw, do ciebie, młode dziewczę, które przygotowujesz budżet na balowe toalety, do was, matki rodzin, które snujecie plany, mające na celu uczynienie zadość „towarzyskim obowiązkom“, to jest wydanie pewnej ilości balów, tańcujących herbatek, wieczorów i rautów! Do was się też zwracam, ojcowie rodzin, którzy zasiadacie codziennie do obficie zastawionego stołu, lub rozkoszujecie się dymem drogiego cygara. Zwracam się do was wszystkich (jeżeli zechcecie cierpliwie przeczytać te słowa). Wyrzeczenie się jednej toalety, jednego wieczoru, lub zredukowanie o jedną tylko potrawę codziennego waszego *menu* zapewni wam skarb w niebie, a zarazem całe setki i tysiące nieszczęśliwych uchroni od śmierci głodowej.

„Korzystajmy z czasu, bo dni są złe.“ Słowa te, skreślone niegdyś przez św. Pawła apostoła do mieszkańców Efezu, dają się i dzisiaj wybornie zastosować. Czasy są złe i możnaby zaiste powątpiewać o zdrowym rozsądku tych, którzy chcą jeszcze tańczyć na wulkanie, lub jeść i pić wobec otwartych grobów, przy świetle pochodni pogrzebowych orszaków! „Korzystajmy z czasu!“ Zabezpieczmy przynajmniej pewną część naszego mienia, a rewolucya i anarchia wydrzeć nam jej nie zdołają. Zrozumiał to dobrze ten wzorowy chrześcijanin, który pisząc do mnie, podpisał się tylko słowami: „Kapłan polski, oddany całem sercem Sodalicyi św. Piotra Klawera“ i który podczas najokropniejszego terroryzmu w kraju naszym, złożył w ręce nasze kwotę 7.800 franków „na utrzymanie seminarzysty murzyńskiego w Afryce!“ Oby ten przykład znalazł naśladowców, którzyby zechcieli umieścić swe fundusze w tym samym banku niebieskim na korzyść zgłodniałych murzynów i zrozpaczonych misyonarzy. Pan stokrotnie i tysiąckrotnie im to odpłaci.

„Co uczyniliście dla jednego z najmniejszych mych braci, toście dla mnie uczynili.“

„Kto ocala duszę bliźniego, zbawia własną.“

Rzym, via dell' Olmata 16.

M. T. Ledóchowska.

Korespondencya misyjna.

Wikaryat apostolski północnego Zanzibaru.

(Zgromadzenie misyjne św. Benedykta).

Pocieszający rozwój misyi w Peramiho.

Nie możemy oprzeć się chęci zaznajomienia naszych czytelników z treścią poniżej umieszczonego listu, skreślonego jeszcze przed nieszczęsnem powstaniem we wschodnio-afrykańskich koloniach niemieckich, które rozszerzywszy się z błyskawiczną niemal szybkością, zniszczyło do szczętu kwitnące przedtem misye Zgromadzenia misyjnego św. Benedykta. Spodziewamy się obudzić współczucie dla tej tak ciężko dotkniętej misyi, podając tu sprawozdanie, świadczące wymownie o tem, jak zbawienny wpływ wywierała dotychczasowa działalność misyonarzy w Peramiho, pięknej stacyi misyjnej, zrabowanej i spalonej, jak wiadomo, przez dzikich dnia 28 sierpnia roku ubiegłego.

Peramiho, dnia 17 lutego 1905 r.

Wiedząc, że Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina raczyła zawsze okazywać łaskawe względy misyi naszej Peramiho w Ungoni, założonej w r. 1898 przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa Kassyana Spissa, poczytujemy sobie za obowiązek wdzięczności przesyłanie Jej od czasu do czasu trochę szczegółów o tym zakątku winnicy Pańskiej.

Dwa lata upłynęły już prawie od chwili, gdy miejsce zmarłej naszej Siostry Waleryi zajęły dwie nowe zakonnice, a ilość mieszkanek domu zakonnego świętej Scholastyki doszła do pięciu. Przybyły one pod opieką ukochanego naszego Pasterza, podczas jego pierwszej wycieczki apostolskiej. Był zaś nim nie kto inny, jak poprzedni gorliwy superior i założyciel misyi w Peramiho, który z ojcowską prawdziwie miłością dzielił z nami pierwsze radości i cierpienia. Tak naprzykład wśród niezliczonych trosk i kłopotów rozpoczął budowę kościoła świętego Benedykta, po ukończeniu zaś jej, w Przewodnią niedzielę 1902 r. poświęcił uroczyście tę świątynię. Potem dla poratowania nadwątlonego zdrowia odpłynął do Europy i za widoczną łaską Bożą dostąpiwszy tej wysokiej godności, wrócił do nas już jako biskup w lipcu 1903 roku. Wielce radośnem było powitanie nowego Pasterza z jego trzodą. Dodać należy, że podczas jego nieobecności, dzięki gorliwości nowego przełożonego, O. Franciszka Lachnera, do owczarni Dobrego Pasterza wiele nowych przybyło owieczek, którym teraz X. Biskup udzielił z radością Sakramentu Bierzmowania.

Ilość dziatwy szkolnej znacznie się zwiększyła i dlatego rozpoczęto niebawem budowę szkoły dla dziewcząt, ponieważ szkoła dla chłopców była już zbudowaną. Nowa szkoła została ukończoną na uroczystość św. Katarzyny w listopadzie i oddaną pod szczególną opiekę tej wielkiej Patronki młodzieży. Uczniów, których ilość do stu dochodzi, podzielono na dwie klasy i powierzono pieczy dwóch zakonnic.

Podczas zeszłorocznej uroczystości Bożego Narodzenia mogliśmy już dać pierwszym dziewczynkom z plemienia Wangoui nasze książeczki do nabożeństwa w języku *suaheli,* z czego małe murzynki niezmiernie były dumne. Nadto wszystkim dziewczynkom, zebranym dokoła skromnej choinki, Dzieciątko Jezus przysłało sukienki z białej bawełnianej tkaniny, w których udały się one tejże samej nocy na Mszę Pasterską. Niestety, w gronie „białych“ znalazło się kilka zbyt przezornych murzynek, które z obawy zbrukania nowych swych sukienek, włożyły je pod stare.

Szkoła dla dziewcząt w Peramiho istnieje już od lat trzech i pół. Z początku zgłosiło się tylko kilkanaście uczenic, które bardzo nieregularnie uczęszczały na lekcye, dzisiaj wszakże wszystkie już rozumieją, iż pierwszym obowiązkiem dobrych dzieci jest *kufundishwa,* czyli uczyć się pilnie. Z wyjątkiem kilku najmniej oświeconych w wierze, wszystkie już są ochrzczone i większa część przyjęła nawet pierwszą Komunię św., reszta zaś przygotowuje się obecnie do tej ważnej chwili. Starsze dziewczęta uczyły się w szkole prawie aż do zamążpójścia, ponieważ nader późno zaczęły się uczyć. W ostatnich czasach zaczęto zawierać coraz więcej małżeństw chrześcijańskich; tak naprzykład: dnia 26 stycznia sześć par nowożeńców stanęło kolejno przed ołtarzem. Chrystyanizm zapuszcza coraz głębsze korzenie w Ungoni. W dzień Nowego Roku Przewielebny nasz Ojciec Superior zebrał kilka cyfr, świadczących o rozkrzewianiu się prawdziwej wiary. W r. 1904 ochrzono tu 316 katechumenów, 34 zaś chrześcijan przeniosło się do szczęśliwej wieczności. Pomiędzy nimi znajdowało się 16 dzieci, wszyscy zaś dorośli zasnęli w Panu po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. U chorych widzimy nieraz widoczne zrządzenia Boskiej

Opatrzności, która za pomocą cierpień fizycznych pociąga ich powoli ku sobie, aby wiekuiste zapewnić im szczęście.

W ostatnich czasach wielką pociechę sprawiały nam także stare kobiety. W r. 1904 podczas rozmaitych uroczystości ochrzczono ich około czterdziestu, teraz zaś uczęszczają one dwa razy na tydzień na lekcye katechizmu, przygotowując się do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Ośm najzdolniejszych ma już w dzień Matki Boskiej Gromnicznej przystąpić po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, dla reszty zaś musiano przedłużyć okres nauki aż do Wielkiejnocy. Wprawdzie u niektórych z nich katechizm z trudnością ryje się w pamięci, lecz okazywana przez nie dobra wola na tem większe zasługują uznanie. Widok biednych tych kobiet, częścią już siwych i uginających się pod brzemieniem lat, częścią okrytych ranami, lub ogołoconych ze wszystkiego, co na tej ziemi jakąkolwiek posiada wartość, przypomina nam żywo słowa Zbawiciela: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“*

W r. 1904 ukończyliśmy budowę kochanego naszego klasztorka św. Scholastyki. Z wielką gorliwością i zapałem poczciwi Bracia pracowali nad wzniesieniem tego domu, zbudowanego z wypalonych cegieł i pokrytego dachówką. Obecnie ze stolarskiego warsztatu wychodzą kolejno rozmaite najniezbędniejsze sprzęty, wyrabiane z afrykańskiego drzewa. Zbudowano także kapliczkę, która w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny została poświęconą i wzbogaconą piękną Drogą Krzyżową. W malutkiej tej świątyni zbieramy się cztery razy dziennie przed obrazem Najśw. Serca i Matki Serca Jezusowego, jak również przed relikwiami Świętych na wspólną modlitwę za główniejsze sprawy misyi i za naszych dobroczyńców. Braknie nam tylko jednego, to jest zejścia na nasz ołtarz Najwyższego Pana, które dopiero po przybyciu drugiego kapłana nastąpićby mogło.

Na uroczyste nabożeństwo uczęszczamy do parafialnego naszego kościoła św. Benedykta, gdzie w r. 1904 na świeżo wzniesionym chórze dostałyśmy wyborne, zaciszne miejsce do odprawiania naszych modłów i śpiewania psalmów.

Od niejakiego czasu mamy także ul z pszczołami, do posiadania których doszłyśmy w nader dziwny sposób. Pewnego razu w zakrystyi przyległej do parafialnego kościoła, spostrzeżono bardzo wiele pszczół, które zajętym tamże robotnikom przeszkadzały w pracy. Sądząc, że odpadki wosku zwabiły do siebie te owady, przykryto je starannie, ale bez skutku. Ilość pszczół, latających swobodnie po zakrystyi, bynajmniej się nie zmniejszyła. Wreszcie natrafiono na ich ślady. Oto w zakrystyi stała pionowo ogromna skrzynia, podobna do szafy, opatrzona w pośrodku drzwiami i używana do przechowywania wina mszalnego. Była ona zawsze zamkniętą, otwierano ją bowiem od czasu do czasu tylko na chwilę w celu wydobycia nowej butelki wina. Przy tej sposobności zauważono pewnego razu niezwykły zapach, który skłonił do ściślejszego badania. W górnej części szafy odkryto cały rój pszczół, który się tam wybornie zainstalował. Tem łatwiej stać się to mogło, że deska, ustawiona pionowo przed szafą, zakrywała przed oczyma wszystkich pracę tych owadów. Za szafą zaś, idąc

za przykładem pszczół, nie mniej od nich pracowite mrówki obrały sobie schronienie. Z prawdziwą przyjemnością można było się przyglądać krzątaniu się pszczółek, tak, że z pewnym żalem zakłócono ich spokój, aby je przenieść na bardziej odpowiednie miejsce. Pracy tej podjął się Brat Erhart i teraz pszczoły mieszkają już w prowizorycznym ulu, aby następnie przenieść się do większego, skoro się bardziej rozmnożą.

Przy końcu stycznia spostrzegłyśmy wyraźnie ślady hyen, które dochodziły aż do naszego klasztorku. Położyłyśmy więc kawał zatrutego mięsa, który znikł nazajutrz, o kilka zaś kroków stamtąd leżała martwa hyena. Wkrótce potem do pułapki na lwy wpadł lampart „hui", którego zastrzelono, skórę zaś jego wraz z wielu innymi przedmiotami wysłano do Rzymu, dokąd w chwili, gdy piszę te słowa, przybyła już zapewne w należytym stanie.

Z jednego z ostatnich numerów „Echa" dowiedziałyśmy się, że Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina raczyła także się przyłożyć do budowy naszego klasztorka. Dzisiaj już mieszkanki domu zakonnego św. Scholastyki przesyłają za to szlachetnej swej Dobrodziejce serdeczne „Bóg zapłać", które po otrzymaniu zapowiedzianego wspaniałomyślnego daru, raz jeszcze powtórzymy.

Oby miłościwy Stwórca błogosławił na każdym kroku zbawiennej i dobroczynnej działalności Sodalicyi św. Piotra Klawera! Oby dusze, ocalone od wiecznej zguby, dzięki jej trudom, ofiarom i pośrednictwu, błagały przed tronem Bożym o jej rozwój i pomyślność!

Polecając gorąco modłom Sodalicyi zarówno nas same, jak i powierzoną nam dziatwę, dziękujemy raz jeszcze za wszystkie wyświadczone nam dobrodziejstwa. Z uczuciem najgłębszej czci i szacunku pozostaję dla Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabiny

oddaną sługą w Chrystusie

Siostra M. Mechtylda, O. S. B.

Drobne wiadomości misyjne.

Misya św. Piotra Klawera w Meruru. W O. Simon S. F., pisał do nas dnia 16 stycznia 1905 r.:

„Dotąd jeszcze nie jesteśmy pewni, czy będziemy mieli w tym roku urodzaj, czy głód, wielkie bowiem upały po pierwszych deszczach zniszczyły część plonu, szarańcza zaś w niektórych zakątkach dokonała również wielkiego spustoszenia. Modliliśmy się jednak i Bóg nas nie opuścił, gdyż obecnie zaczęły padać większe, niż kiedykolwiek deszcze, krajowcy więc powtórnie zasadzili kukurydzę i spodziewają się dobrych zbiorów. Bogu niech będą za to dzięki!

Drugiem źródłem pociechy dla nas jest fakt, że łaska Boża coraz bardziej podbija serca, przywiązane jeszcze do błędów poganizmu. Mamy zwyczaj codziennie z czasu przeznaczonego na robotę, w której bierze udział około stu ludzi, poświęcania pół godziny na lekcyę katechizmu. Ponieważ wszyscy nasi robotnicy muszą być na niej obecni, lekcya więc ta nader pomyślne wydaje owoce. Wielu krajowców wzywa nas przed śmiercią, aby otrzymać Chrzest św., inni zaś zaczynają powoli się wyrzekać dawnych pogańskich zwyczajów, jak naprzykład składania ofiar duszom zmarłych przodków. W ostatnich czasach podług rozkazu,

usłyszanego z ust jakiejś czarownicy, wszyscy mieli ofiarować po kilka dzbanów kafryjskiego piwa duchom zmarłych krewnych, zwanych *mizium,* niektórzy jednak odmówili tego stanowczo, bo nie wierzą już w te kłamstwa. Wprawdzie wogóle takie *mizium* nie zapewniają im urodzaju, gdyż biedni poganie często cierpią głód i spoglądają z zazdrością na pola naszych chrześcijan, rokujące jak najpiękniejsze nadzieje. Zaczynają też wierzyć, że Bóg chrześcijański jest lepszym i potężniejszym, niżeli mgliste „duchy", do których się zwracają.

Pozostaje nam jeszcze dużo do zrobienia, gdyż małe gronko naszych wiernych bardzo powoli wzrasta. Niekiedy dzieci, wychowane w naszej szkole, dają się nakłonić do apostazyi, lecz jeżeli czasem zdarzają się Judasze, to natomiast nie braknie gorliwych chrześcijan, sprawiających nam prawdziwą pociechę. Kochają oni Najświętsze Serce Pana Jezusa i każdego miesiąca Pan Bóg zapewne z upodobaniem spogląda na tych prostych, lecz poczciwych ludzi, przyjmujących do serca Zbawiciela, utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, lub opiewających Jego chwałę.

Chciej się modlić, Czcigodna Pani Hrabino, za ten mały nasz zakątek Kościoła św. i polecać go modlitwom innych, będąc pewną, że w modlitwach do Najśw. Serca Pana Jezusa nie zapominamy nigdy o naszych dobroczyńcach."

Britisch-East-Africa. W. O. Van der Wee z Kongregacyi Ojców Białych, pisał do nas z Ulungwy dnia 26 lutego 1905 roku:

„Ponieważ możemy wykupywać tutaj wielu niewolników, polecam więc łaskawym względom Pani Hrabiny tę nader ważną kwestyę. Proszę jednak dać do zrozumienia szlachetnym dobroczyńcom, że nie dość wykupić niewolnika, ale trzeba go także utrzymywać, aż dopóki sam nie zacznie zarabiać dla zaspokojenia swych potrzeb i to właśnie stanowi wielki ciężar dla misyi. Jeżeli bowiem ilość dzieci się zwiększa, to dochody nasze, niestety, nie wzrastają w odpowiednim stosunku i często musimy odmawiać przyjęcia wielu chłopcom, ponieważ nie mamy środków na ich wyżywienie.

Obecnie misya nasza jest jeszcze w kolebce i niewielu posiada chrześcijan, za łaską Bożą jednak w przeciągu lat kilku dojdzie z pewnością do znacznego stopnia rozwoju. Potrzeba nam wszakże przedewszystkiem łaski Bożej, sami bowiem niczego dokonać nie zdołamy. Możemy wprawdzie zasiać dobre ziarno. lecz od Boga zależy jego zakiełkowanie i wzrost dalszy. Bóg więc musi wspierać słabe nasze usiłowania swoją łaską, dokonywującą prawdziwych cudów w duszach biednych murzynów, którzy często muszą zwalczyć wiele trudności, aby się wyrzec dawnego trybu życia i kroczyć drogą, jaką im wskazuje święta nasza wiara. Polecając przeto naszą misyę współczuciu wspaniałomyślnych dobroczyńców, chciej także, Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino, zachęcić ich do gorącej za nas modlitwy, choćbyśmy bowiem nawet mieli materyalne środki, niczego wszakże zdziałać nie zdołamy, jeżeli nam zabraknie łaski Bożej. Prosimy więc bardzo modlić się za nas do św. Piotra Klawera, apostoła murzynów: aby wyjednał i dla naszych murzynów tak obfite łaski, niezbędne do nawrócenia. jakie dzięki wstawieniu się Jego spłynęły niegdyś na amerykańskich pogan. Wówczas będziemy mogli pracować skutecznie nad tak wielkiem dziełem, jakiem jest nawrócenie murzynów, wszyscy zaś, którzy będą nas wspierali jak apostołowie, otrzymają także należną apostołom nagrodę."

Afryka południowa. — W. O. Noël, O. M. I., pisze do nas z Vleeschfontein dnia 29 marca 1905 r.:

„W roku bieżącym w misyi naszej znowu przez czas dłuższy panowała posucha. tak, że tegoroczny plon będzie o połowę mniejszy, niżeśmy się spodziewali. Zawsze cieszymy się nadzieją, że posuchy ustaną, lecz, niestety, nigdy się to nie sprawdza.

W dzień uroczystości św. Józefa ochrzciliśmy 12 dorosłych krajowców. trzej zaś protestanci przeszli na łono prawdziwego Kościoła, przez co grono naszych wiernych zwiększyło się o 15 osób."

WYKAZ Z UŻYCIA DATKÓW
w ciągu 1905 roku.[1]
Według Stowarzyszeń misyjnych i pól ich działania.

Stowarzyszenia	Wikaryaty i Prefektury		Suma ogólna korony
OO. Biali Lavigerie	Wik. ap. Półn. Wiktoryi-Nyanzy (Msgr. Streicher)	2,963.18	
	Wik. ap. Płd. Wiktoryi - Nyanzy (Msgr. Hirth)	4,209.90	
	Wik. ap. Sudanu fr. (Msgr. Bazin)	4,174.—	
	Wik. ap. Unyanyembe (Msgr. Gerboin)	2,912.85	
	Wik. ap. Nyassy (Msgr. Dupont).	2,014.27	
	„ „ Górnego Kongo (Msgr. Roelens)	1,168.60	
	Na rozmaite cele	133.55	17,576.35
OO. Ducha Świętego	Wik. ap. Półn. Zanguebaru (Msgr. Allgeyer)	3,717.56	
	Wik. ap. Półn. Madagaskaru (Msgr. Corbet).	2,000.—	
	„ „ Ubangi (Msgr. Augouard)	4,847.58	
	„ „ Gabonu (Msgr. Adam). .	1.622.45	
	Pref. ap. Lundy (O. Wendling) . .	671.37	
	„ „ Doln. Kongo (O. Magelhaes)	2,265.52	
	Na rozmaite cele	970.25	16,094.73
OO. Jezuici	Wik. ap. Centr. Madagaskaru (Mgr. Cazet)	4,744.36	
	Wik. ap. Wschodniego Przylądka.	3,159.31	
	Pref. ap. Kwango	1,123.78	
	Misya nad Górną Zambezą (O. Kerr)	1,676.64	
	Misya nad Dolną Zambezą (O. Gonçaloez).	7,905 30	
	Na rozmaite cele	774.07	19,383.46
Synowie Najśw. Serca	Wik. ap Sudanu (Msgr. Geyer) .	2,932.36	
	Dom Mis. w Weronie: na „Dzieło Odkupiciela“	40.80	2,973.16
OO. Franciszkanie	Prelatura Mozambiku (Ojciec Teixeira)	706 84	
	Misya Górn. Egiptu (O. Vincenzo)	3.144.37	
	Na rozmaite cele	34.36	3,885.57

[1]) Wykaz ten obejmuje też pieniądze przysłane na Msze św.

Stowarzyszenia	Wikaryaty i Prefektury		Suma ogólna korony
OO. Kapucyni	Wik. ap. Arabii i Somalilandu (Msgr. Clark)	2,276.15	
	Wik. ap. kraju Gallasów (Msgr. Jarosseau)	11,281.63	
	Pref. ap. Erytrei (O. Carbonara) . .	755.29	
	Na rozmaite cele	273.05	14,586.12
OO. Benedyktyni	Wik. ap. Płd. Zanguebaru († Msgr. Spiss)	2,261.59	
	Na rozmaite cele	113.13	2,374.72
Kongregacya Słowa Bożego	Dom misyjny w Steylu	266.85	
	Dom misyjny św. Gabryela	200.—	466.85
OO. Palottyni	Dom misyjny w Limburgu	239.64	
	Dom macierzysty w Rzymie . . .	1,129.62	
	Na rozmaite cele	30.17	1,399.43
Oblaci N. Maryi Panny Niepokalanej	Wik. ap. Natalu (Msgr. Delalle) .	2,003.07	
	„ „ Woln. państwa Orange (Msgr. Gaughren)	3,010.—	
	Wik. ap. Transwaalu (Msgr. Miller)	2,196.11	
	Pref. ap. Dolnej Cymbabezyi (O. Nachtwey)	1,186.09	
	Pref. ap. Basutolandu (O. Cenez).	4,331.71	
	Na rozmaite cele	252.14	12,979.12
Oblaci św. Fr. Salezego	W. a. rzeki Orange (Msgr. Simon)	717.20	
	Dom prowinc. w Wiedniu, Austr.	1,682.20	
	Na rozmaite cele	60 96	2,460.36
Lyońskie Stow. Misyjne	Wik. ap. Złotego Wybrzeża († Mgr. Klaus)	2,752.87	
	Wik. ap. Beninu (Msgr. Lang) . .	528.78	
	Pref. ap. Górn. Nigru (O. Zappa).	2.939.55	
	„ „ Wybrz. Kości Słoniowej (O. Hamard)	1,828.58	
	Prokur. w Marsylii	1,693.34	
	Na rozmaite cele	367.63	10,110.75
OO. Lazaryści	Wik. ap. Abisynii (O. Gruson) . .	. . .	2,398.42
OO. z Scheutveldu	Prokur. w Scheutveldzie	. . .	60.59
Premonstratenzi	Pref. ap. Uéllé (O. Derikx)	1,102.93	
	Na rozmaite cele	23.50	1,126.43
Kapłani Serca Jezusowego	Pref. ap. Wodospadów Stanley'a (O. Grison)	2,697.91	
	Prokur. w Brukseli	241 08	2,938.79
Stow. Mis. św. Józefa z Mill-Hill	Na rozmaite cele	. . .	46.—
Ref. Cystersi vulgo Trapiści	Reprezentacyi w Lińcu (Górna Austrya)	. . .	240.26

Stowarzyszenia	Wikaryaty i Prefektury		Suma ogólna korony
OO. Trynitarze	Pref. ap. Benadiru	. . .	181.65
OO. z Montfort	„ „ Shiré (O. Bourget) . . .	. . .	724.77
OO. Salezyanie	Generalnemu Przełożonemu Ojcu Rua w Turynie	. . .	100.—
Mission. de la Salette	w Wik. ap. środkowego Madagaskaru	. . .	375.73
Misyonarze della Consolata	Stacya misyjna della Consolata w misyi Kenya	. . .	475.—
Kapłani misyjni	w Wik. ap. Natalu (O. Franc. Mayr i O. Rothevel)	. . .	3,236.48
Koptowie	Patryarchat koptyjskiego obrządku (Msgr. Makario, Aleksandrya) .	. . .	2,000.—
Siostry Białe	Dom macierzysty świętego Karola w Arcybiskupstwie Algieru. . .	104.40	
	Na rozmaite cele	29.41	133.81
SS. Franciszkanki misyonarki Maryi	w Wik. ap. środkowego Madagaskaru	1,000.—	
	Na rozmaite cele	61.92	1,061.92
SS. Dominikanki	w Wik. ap. Natalu	511.61	
	w Wik. ap. Transwaalu	308.77	
	Na rozmaite cele	64.30	884.68
Siostry w Mariannhill	w reprezentacyi OO. Trapistów w Lincu	. . .	237.47
Pie Madri della Nigrizia	w Wik. ap. Sudanu na rozm. cele	. . .	59.35
SS. Pallotynki	w Wik. ap. Kamerunu na rozm. cele	. . .	49.76
SS. Najśw. Panny od Apostołów	w Wik. ap. Dahomeju	576.98	
	Na rozmaite cele	123.46	700.44
SS. Oblatki św. Franciszka Salezego	Wik. ap. rzeki Orange.	1,095.49	
	Na rozmaite cele	17.46	1,112.95
SS. B. Opatrzności	w Wik. ap. Centr. Madagaskaru.	688.41	
	Na rozmaite cele	34.15	722.56
SS. N. P. z Namur	w Pref. ap. Kwango	. . .	1,075.66
SS. św. Krzyża.	w Wik. ap. Natalu	. . .	364.—
SS. ś. Józefa z Cluny	w Misyi Dolnej Zambezy	. . .	2,000.—
SS. Augustyanki	w Wik. ap. Natalu	. . .	933.19
SS. Franciszkanki z Calais	w Wik. ap. kraju Gallasów. . . .	1,504.40	
	Na rozmaite cele	36.25	1,540.65
Filles de la Sagesse	w Pref. ap. Shiré	. . .	1,111.92
SS. Św. Rodziny	w Wik. ap. Wschodn. Przylądka.	. . .	5.90
Związki dla Afryki	Związek Maryański archidyecezyi wiedeńskiej	61.60	
	Związek wspierający misye włoskie	47.78	109.38

Stowarzyszenia	Wikaryaty i Prefektury		Suma ogólna korony
Św. Kongregacya de Propaganda Fide	Dochód ze składki „Trzech Króli“	94.54	
	Ofiara	2.—	96.54
	Ogólne wydatki misyjne*)		7,980.40
	Suma ogólna: Koron		**138,375.32**

*) W te wydatki ogólne wchodzą: kupno aparatów kościelnych, naczyń kościelnych, różnych przedmiotów, jako też koszta druku książek w narzeczach murzyńskich, które to książki z powodu braku sił roboczych wydrukowane być nie mogły w naszej własnej drukarni misyjnej.

KILKA WYJAŚNIEŃ

„o szczególnych przywilejach dla kapłanów.“

(„Echo“ Nr. 1, str. 1).

Z powodu rozmaitych możliwych wątpliwości zaznaczamy, co następuje:

1. Prawo korzystania z wymienionych w Nr. 1 „Echa“ przywilejów danych kapłanom, mają tylko rzeczywiści członkowie Sodalicyi św. Piotra Klawera, t. j. zelatorowie. Ci ostatni wspierają dzieło rocznym datkiem w kwocie, co najmniej *2 koron* (1 rubla), oraz różnymi sposobami, jakie gorliwość o zbawienie dusz im poda, jak szerzeniem wydawnictw Sodalicyi, zwłaszcza jej pisemka miesięcznego *Echo z Afryki*, zapoznawaniem ogółu z Sodalicyą za pośrednictwem słowa i pisma (kapłani przez odczyty, kazania i t. p.) Do zapisania się na zelatora wystarcza przesłanie pierwszego datku wraz z nazwiskiem i adresem do **Sodalicyi św. Piotra Klawera w Krakowie**, ul. św. Anny 4 (Administracya „Echa z Afryki“).

2. *Przywilej osobistego ołtarza,* według słów O. Beringer'a T. J., dotyczących podobnego przywileju nadanego kapłanom w dziele Rozkrzewiania Wiary, uważa się jako wyjątkową łaskę, nie znosi więc, ani się schodzi z innymi przywilejami osobistego ołtarza, jakie np. uzyskać można w Rzymie na 3 dni w tygodniu. Kto zatem oba otrzymał: może korzystać z obydwóch, t. j. przysługuje mu przywilej ołtarza nie w ciągu 3-ch, ale w ciągu 6-ciu dni każdego tygodnia, jak to zresztą św. Kongregacya Odpustów Reskryptem z 3-go grudnia 1891 r. wyraźnie orzekła.

3. *Co do praw przysługujących kapłanom — zelatorom Sodalicyi św. Piotra Klawera,* (jak nakładanie odpustów św. Brygidy, na różańce i t. p.), to korzystać z nich nie można bez zezwolenia Biskupa tej dyecezyi, w której się odpusty nakłada *„de Consensu Ordinarii loci in quo haec facultas exercitur“* (Reskrypt z d. 23 maja 1905 r.).

Kronika Sodalicyi Św. Piotra Klawera.

Wyciąg z dziennika Generalnej Kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera.

Rzym. *Dnia 24 stycznia.* Od dni kilku Jego Eminencya kardynał Gotti jest ciężko chorym na zapalenie płuc. Jesteśmy bardzo zaniepokojone o drogie jego życie. Łączymy się duchowo z licznymi Zakonami i Kongregacyami misyjnemi w modlitwie o szczęśliwe oddalenie niebezpieczeństwa. Członkowie naszej Sodalicyi w Maria Sorg modlą się również serdecznie i gorące na tę intencyę.

Dnia 26 stycznia. — Wczoraj X. Biskup Hanlon, wikaryusz apostolski Górnego Nilu, rozpoczął szereg projektowanych przez nas odczytów misyjnych. Już przed trzecią godziną po południu, obszerna nasza sala konferencyjna przy via dell' Olmata, zapełniła się doborową publicznością ze stanu duchownego i świeckiego. Wymienimy tu tylko tytularnych XX. Biskupów Seton'a i Stonor'a, polskiego Biskupa Msgra Symona, Opata Prymasa Don Hemptinne, generalnego przełożonego Pallotynów O. Kugelmanna, Don Lorenzo Janssens'a, rektora kolegium św. Anzelma, Msgra Prior'a, wicerektora kolegium angielskiego i wielu innych. Przybyło również wielu seminarzystów z kolegium północno-amerykańskiego, angielskiego i irlandzkiego. W niezwykle zajmujący sposób mówił prelegent o swojej misyi, jej potrzebach i wynikach apostolskiej pracy, które musiały napełnić serce każdego wielką pociechą i zadowoleniem. Poświęcił także łaskawą wzmiankę naszej Sodalicyi, jako wspomożycielce misyj. Skoro Najprzewielebniejszy X. Biskup zakończył swą przemowę, wówczas pisząca te słowa dodała ze swej strony trochę objaśnień co do celu, dążności i organizacyi Sodalicyi. Słowa jej wydały niezwłocznie pocieszający wynik, w postaci prenumeratorów i zelatorów. Jako pierwszy zelator raczył się zapisać Najprzewielebniejszy X. Biskup Symon, co jego rodaczce wielką sprawiło radość.

Dnia 29 stycznia, poniedziałek. — Bogu dzięki otrzymałyśmy uspokajające wieści o zdrowiu Jego Eminencyi kardynała Gotti. Dzisiaj przed południem założyciel i generalny przełożony Kapłanów Najśw. Serca, O. Dehon, zaszczycił mię swojemi odwiedzinami.

Dnia 30 stycznia, wtorek. — Odwiedziny wikaryusza apostolskiego północnego Zanzibaru, X. Biskupa Allgeyer'a, w towarzystwie proboszcza rodzinnej jego wioski Riabach (Alzacya). Już podczas konferencyi misyjnej X. Biskupa Hanlon'a miałam przyjemność poznać tego szlachetnego, nieustraszonego i pełnego poświęcenia duszpasterza. Dzisiaj ta znajomość się utrwaliła. X. Biskup udzielił nam wiadomości o rozmaitych znanych nam już stacyach misyjnych i misyonarzach w jego wikaryacie. Pokazał mi również rękopis swego bardzo zajmującego dzieła o powierzonej sobie misyi, illustrowanego licznemi fotografiami, który się ukaże wkrótce w czterech językach. Dla naszego muzeum przywiózł X. Biskup Allgeyer prześlicznie wyhaftowany kobierzec z Zanzibaru i obiecał nam przysłać inne jeszcze przedmioty.

Dzisiaj przed południem X. Biskup Allgeyer został przyjęty na dłuższej audyencyi przez Ojca św.

Dnia 31 stycznia, środa. — Wczoraj w obecności Ojca św. odbyła się w Watykanie generalna Kongregacya Obrzędów, na której omawiano wszelkie wątpliwości co do *Tuto* w kwestyi uroczystej beatyfikacyi Czcig. Julii Billiart, założycielki tak zwanych Sióstr z Namur. Przyszła ta beatyfikacya obchodzi nas w wysokim stopniu, ponieważ idzie tu o założycielkę żeńskiej Kongregacyi misyjnej, czyniącej w Afryce wiele dobrego i z którą ciągle utrzymujemy stosunki, jak również dlatego, iż życie tej tak pokornej, prostej i nieustraszonej niewiasty musi obudzić w każdym szczególną sympatyę i zachęcić do naśladowania go w praktyce. Gdyby to naśladowanie polegało przynajmniej na tem, żeby za przykładem dobrej Matki Billiart redukowano do minimum podróżne swe pakunki (ona

bowiem w licznych apostolskich swych wycieczkach brała zwykle ze sobą tylko parasol), to oszczędzonoby niemało pieniędzy, które możnaby poświęcić na korzyść misyj...

Dnia 4 lutego, niedziela. — Drugi odczyt misyjny w naszej rezydencyi na via dell' Olmata, tym razem wygłoszony w języku francuskim przez X. Biskupa Allgeyera. I tym razem nader liczna zebrała się publiczność. Nie brakło nawet najczcigodniejszego naszego Zelatora. X. Biskupa Symona.

Za pomocą ogromnej mapy ściennej X. Biskup Allgeyer pozwolił nam odbyć wycieczkę do niemieckiej części swego wikaryatu i za pośrednictwem bądź pełnych humoru, bądź też poważnych i wzruszających obrazów potrafił przykuć i utrzymać w natężeniu naszą uwagę. Prawdziwie kwitnącym nazwać można stan jego misyi, zwłaszcza w Kilimandżaro, gdzie Siostry Przenajświętszej Krwi, (których gorliwości i poświęcenia nie mógł X. Biskup dość się nachwalić), wspierają jego Ojców w apostolskiej pracy.

Po odczycie X. Biskupa dodałam, jak ostatnim razem, kilka słów, zawierających bliższe szczegóły o naszej Sodalicyi.

Dnia 5 lutego. W Propagandzie przestano już wydawać biuletyny o zdrowiu Jego Eminencyi kardynała Gotti, co świadczy, że minęło niebezpieczeństwo. *Deo gratias!*

Dnia 12 lutego. — Z francuskiego seminaryum przyniesiono nam wstrząsającą wiadomość o zgonie Jego Eminencyi kardynała Perraud po trzydniowej zaledwie chorobie (zapalenie płuc). Zgon jego stanowi wielką i bolesną stratę dla Francyi, jak również dla Afryki i kwestyi wyzwolenia murzynów. Szerokiem swem sercem i wielkim umysłem obejmował kardynał Perraud wszystkie najważniejsze kwestye współczesne, z nieustraszoną energią występując w ich obronie. Również i nasza Sodalicya cieszyła się jego sympatyą, którą wyraził on szczególniej w prześlicznej swej mowie, wygłoszonej na kogresie antyniewolniczym w Paryżu w r. 1900. *) Od chwili naszego osiedlenia się w Rzymie, Jego Eminencya nie omieszkał nigdy nas odwiedzić za każdą swą bytnością w Wiecznem Mieście. Ostatnim razem zaszczycił nas swemi odwiedzinami na czas krótki przed naszem przeprowadzeniem się z via Lanza i zapytał mnie, czemuśmy nie pozostały nadal w tym lokalu: „Il est trop petit et trop beau pour nous“ — odparłam. Kardynał podniósł na mnie wzrok:

— Trop petit et trop beau — powtórzył z uśmiechem, tak, że zdaje mi się, iż teraz jeszcze słyszę głos jego.

— Eh bien, la prochaine fois j'irai vous voir dans Votre maison à la via Olmata“ — były ostatnie jego słowa.

Oby zmarły zechciał w ten sposób dotrzymać swej obietnicy, żeby się odtąd stał w niebie opiekunem naszym i naszego rzymskiego domu przed tronem Wszechmocnego..

Dnia 14 lutego. Dzisiaj *Osservatore* donosi o czterech okropnych świętokradztwach z konsekrowanemi Hostyami, jakich w kościołach naszej dzielnicy Santa Maria Maggiore, S. Prassede, S. Maria dei Monti, w kościele na Foro Trojano i w kościele S. Silvestro e Martino, dopuściło się trzech niegodziwych wyrostków (proszę nam wybaczyć to wyrażenie). Najokropniej obeszli się ci niegodziwcy z dwiema Hostyami, które przyjąwszy najprzód jako Komunię, znieważyli następnie w najwstrętniejszy sposób na podwórzu kościoła św. Sylwestra. Pióro wzdryga się przed opisem ohydnej tej zbrodni. O jakże krwawi się serce na myśl, że w samym Rzymie coś podobnego stać się może, oraz jak dalece w podobnych wypadkach zdumiewa nas cierpliwość Pana Boga, który swojemu słońcu, pięknemu i wszystko ozłacającemu włoskiemu słońcu, każe świecić zarówno dla dobrych, jak i dla złych, i który się naraża na takie zniewagi ze strony bezbożników, aby módz wstępować do serc nielicznych swych wiernych! Oby przynaj-

---

*) Mowa ta wyszła właśnie z pod prasy w formie broszury pod tytułem : „*Allocution de S. E. le Cardinal Perraud, tenue au Congrès Antiesclavagiste de Paris 1900*“, i jest u nas do nabycia w cenie 12 hal. z pocztą.

mniej ci wierni, zważywszy ofiary, jakie kosztuje Pana niebiańska ta uczta, starali się przystępować coraz częściej do Stołu Pańskiego. Jeżeli pod względem prześladowania i wyszydzania tego, co Najświętsze, mają się teraz powtórzyć czasy pierwszych chrześcijan, to czemuż nie mają się one także powtórzyć pod względem przyjmowania Przenajśw. Sakramentu ze strony katolików? — „Trwali oni wiernie w nauce Apostołów i łamaniu chleba.“ (Akta apostolskie II, 42). W tych dniach we wszystkich wymienionych wyżej kościołach ma się odbyć uroczyste przebłagalne *triduum*. Oby n a s z e m szczególnem przebłaganiem było użycie wszystkich sił w celu jak najgorliwszego poparcia działalności misyonarzy w Afryce, gdzie wierząca ludność murzyńska — jak nam właśnie niedawno opowiadał X. Biskup Allgeyer — nie waha się wędrować pieszo we dnie i w nocy, aby módz przyjąć Boga-Człowieka w Komunii św. Przygotujmy więc Zbawicielowi schronienie u tych prostych dusz, gdzie znajdzie On dla siebie niejako zadośćuczynienie za zniewagi, wyrządzane Mu coraz częściej przez ludy zepsutych, tak zwanych „cywilizowanych“ krajów.

Filia w Krakowie. Biuro nasze, przyozdobione osobliwościami afrykańskiemi, malowniczo dekorującemi ściany, zamieniło się w dniu *10 lutego* na pracownię ornatów i bielizny kościelnej dla tej dalekiej pogańskiej Afryki, której cień w postaci ohydnych fetyszy — niedawno przedmiotów czci bałwochwalczej jej nieszczęsnych ludów — aż tu na nas pada, jedno bowiem z tych wstrętnych bóstw, najeżone gwoździmi, przekleństwa znamionującymi, należy do najcenniejszych przedmiotów naszego zbioru, przypominając nieustannie bezbrzeżną niedolę dusz, które *ku światłu* prowadzić mamy za pośrednictwem Misyonarzy. Dziesiątego lutego licznie zgromadzone panie dały zatem początek r o b o t o m k o ś c i e l n y m d l a m i s y j a f r y k a ń s k i c h w naszym Krakowie, pozwalając nam więcej zdziałać dla świątyń Pańskich z nadludzkim nieraz wysiłkiem wznoszonych w Afryce, a w których Misyonarz niekiedy wyczekiwać jeszcze musi na możność odprawienia Mszy św. dla braku niezbędnych do tego przyborów.

Dnia *20 lutego* na z e b r a n i u miesięcznem W. O. R e j o w i c z T. J. dziękował paniom biorącym czynny udział w pracy wzmiankowanej. Audytoryum było liczne, a przedmiot nauki stanowiło rozwinięcie w dalszym ciągu tematu o *Kościele*. Dzięki zebraniu temu liczba zelatorek o sześć się powiększyła.

KRUCYATA MODLITWY ZA AFRYKĘ

(od 27 kwietnia do 5 maja 1906).

W tym roku bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, wszystko powinno nas skłaniać do tej krucyaty modlitwy, do wyjednania łaski i nieskończonego miłosierdzia Bożego dla biednych murzynów afrykańskich i dzielnych opowiadaczy wiary świętej, którzy poświęcają dla ich dobra czas, pracę, zdrowie, a nawet życie. Czytelnicy nasi wiedzą już z ostatniego zeszytu naszego czasopisma o nowej klęsce, szerzącej się w Afryce wschodniej i południowej, to jest o okropnym głodzie tam panującym. Jest to godzina Pańska. Oprócz więc pieniężnych środków, tak niezbędnych do ewangelizacyi pogan, trzeba jeszcze łaski Bożej i błogosławieństwa do użyźnienia pracy misyonarza. Sodalicya św. Piotra Klawera, za zadanie mająca niesienie z d a l e k a p o m o c y wysłannikom wiary w Afryce dla rozszerzenia chrześcijaństwa wśród pogan murzynów, zwraca się i teraz, jak lat poprzednich, do chrześcijan w Europie z prośbą o zjednoczenie się z nią w mo-

dlitwie w celu wyjednania błogosławieństwa dla prac apostolskich. Oby z dawnymi naszymi towarzyszami broni w pokojowej tej krucyacie połączyło się jeszcze i liczne grono nowych! Nic zaiste nie może nam przeszkodzić do wzięcia w niej udziału, jeżeli tylko mamy dobre chęci! Ta krucyata polega na odprawieniu nowenny przed uroczystością Opieki św. Józefa, od dnia 27 kwietnia do dnia 5 maja.

Bądźmy przekonani, że wynagradzające nasze nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa nie omieszka wzruszyć Serca zawsze miłosiernego Boga na korzyść biednych ludów, dotkniętych tak ciężko klęską głodową z całą jej okropnością. Nie powinniśmy też wątpić, że najobfitsze błogosławieństwo z tej krucyaty spłynie na nas samych, tudzież na nasze rodziny. Któż z nas nie ma męża, syna, ojca, matki, przyjaciela, którego chciałby polecić Najświętszemu Jezusowemu Sercu; kto nie potrzebuje tembardziej utwierdzić się teraz w wierze świętej, im bardziej jest ona zagrożoną i prześladowaną! Bądźmy przekonani, że jeżeli w zjednoczeniu z tyloma pobożnemi duszami będziemy się modlili o nawrócenie biednych murzynów, to Bóg wysłucha tem chętniej własnych osobistych naszych modlitw.

Drugą pobudką, która jeszcze więcej powinna nas zachęcić do wzięcia ze szczególną gorliwością udziału w tej nowennie i do tego, abyśmy nakłaniali także naszych przyjaciół i znajomych do połączenia się z nami we wspólnem tem błaganiu, jest zacięta walka, jaką nieprzyjaciele naszego św. Kościoła z większą niż kiedykolwiek zaciekłością i przewrotnością toczą dziś z nim samym, z Kongregacyami zakonnemi i apostolskiemi, a nawet z misyami. Pan Bóg bezwątpienia potrafi pokrzyżować ich plany, choćby najlepiej osnute i obrócić na korzyść apostołów ciosy, które miały być śmiertelnymi dla apostolstwa. Trzeba jednak, żebyśmy Go o to prosili i to usilnie. Nie dajmy się zawstydzić nieprzyjaciołom, owszem, walczmy z gorliwością daleko większą od ich sekciarskiej nienawiści i bądźmy pewni, że Wszechmocny pobłogosławi naszym usiłowaniom, oraz że zjednamy Jego miłosierdzie i łaski nietylko dla biednych murzynów afrykańskich i dzielnych ich apostołów, ale także dla nas samych, dla naszych przedsięwzięć, dla rodzin naszych i własnej naszej ojczyzny. *)

---

*) Modlitwa do Najśw. Serca Jezusowego z aprobatą kościelną, służąca do nowenny, a ułożona przez † misyonarza z Zambezy O. Menyhardt'a T. J., wysyła się w 12-tu rozmaitych językach bezpłatnie w dowolnej ilości egzemplarzy każdemu, kto jej zażąda od filii Sodalicyi św. Piotra Klawera: Kraków, ulica św. Anny 4. — Wrocław, Hirschstr. 33.

Zamknięcie redakcyi 20 lutego 1906.

Wydawca: Sodalicya Św. Piotra Kl. Redaktor odpowiedzialny: *Zofia Popielówna.*

W Krakowie. — Czcionkami drukarni „Czasu.“

Na Msze św. *): p. K. Płuszczewski 40 rs.; p. Matakiewicz 1 rs.; przez p. M. Łukaszewicz: p. A. Gojrzewska 5 rs., p. A. Jurewicz 4 rs., od sług Maryi Różańca św. 4 rs., p. E. Zodkiewicz 2 rs., p. W. Kulesińska 10 rs., p. M. Łukaszewicz 5 rs.; p. K. Niezabitowska 8 kor. 50 hal.; p K. Kęska 2 kor.; p. Staniewicz 1 rs., p. St. Burnejko 1 rs., p. Skabasowa 3 rs.; p. Wrzosko 8 rs.; przez p. Aleksandrowicz: p. Datunówna 3 rs., p. B. Downar 2 rs., p. E. Sudnik 1 rsz; p. Paszkiewiczówna 1 rs., p. K. Płuszczewski 2 rs; przez p. M. Łukaszewicz; p. T. Boratyńska 13 rs., p. Kumasowa 1 rs., E. F. 2 rs, p. W. Kulesińska 1 rs.: p. Jurewicz 1 rs., p. Szczepkowska 2 rs.; p. Dicek 2 kor.; p. Michalczyk 4 kor., p. Wojszwiłło 1 rs., p. Czarnobej 2 rs.; jen. Zadarnowska 2 rs.; p. Pieńkowska 1 rs.; p Pyrska 5 rs.; p. Chodakowska 3 rs.; p. Szumowicz 1 rs.; przez p. Giaro: p. Kalenkiewicz 1 rs.; p. K. Giaro 1 rs.; p. Inn. Butler 8 rs.; przez p. B. Reniger: p. M. Skuratowicz 1 rs.; przez p. Leksowskiego: p. M. Jasica 1 rs.; p. M. Łukaszewicz 1 rs.; przez p. M. Łukaszewicz: p. Drąsulowicz 2 rs.; przez p. L. Łukaszewicz: p. Wojtkiewicz 3 rs., p. Jurewicz 6 rs., p. Z. Jakimowicz 2 rs., p. M. Jurewicz 1 rs, p. A. Sadowska 1 rs.; p. J. Rodziewicz 3 rs.; p. L. Rypska 1 rs.; p. W. Sołowje 4 rs.; p. Jakobsonowa 1 rs.; p. R. Jankowska 1 rs.; przez p. A. Gawrońską: p. K. Stawna 6 mk., p. M. K. 3 mk., p. Niemierowicz 2 mk.; p. A. Steckiewicz 2 rs.; N. N. 400 rs.; przez N. N.: p. A. Zurzewska i jej towarzyszki 40 rs.; X. N. 235 rs. 40 kop.

Dla dotkniętych głodem w Afryce: jen. Zadarnowska 1 rs.; p. A. Chodakowska 1 rs.; p. J. Jura 35 kop.; przez p. Leksowskiego 9 kop.

Dla trędowatych: przez p. Dutkiewicza: p. A. Pecel 1 rs.

Na wykup niewolników i dzieci murzyńskie: jen. Zadarnowska 1 rs.; p. J. Rodziewicz 20 kop.; przez p. A. Krzywickiego 13 rs.; przez N. N.: p. A. Zurzewska i jej towarzyszki 22 rs. 60 kop.

Na kształcenie murzynów kapłanów: p. Burnejko 1 rs.; X. Prałat Kuliński (IV ratę) 25 rs.; p. J. Guzek 80 hal.

Na katechistów: p. St. Burnejko 1 rs.; przez p. J. Dolińską uzbierane 56 rs.

Na chleb św. Antoniego: N. N. 1 kor.; p. Florkowska 1 kor.; p. K. Jachymiak 1 kor. 70 hal; p. Nogowa 2 kor.; X. W. Iwanicki 1 kor.; p. P. Wrzosko 1 rs.; przez p. A. Aleksandrowicz: p. St. Aleksandrowicz 15 rs.; p. M. Korzonek 1 kor. 20 hal.; przez p. dyr. Winkowską: p. A. Rojczyk 1 kor.; przez p. Wojszwiłło: p. A. Uszakowska 2 rs.; p. Z. Jakubowska 1 kor.; p. A. Bąkowska 1 kor.; p. Leksowski 16 kop.; p. J. Urmanik 40 kop.; p. Drąsutowicz 50 kop.; p. M. K. 50 fen.; p. A. Steckiewicz 1 rs.; za pośrednictwem „Apostolstwa modlitwy“ p. Kuboszek 2 kor.; skarbonka św. Antoniego 55 kop. i 2 kor. 22 hal.

Kolekta Trzech Króli: przez p. Młyńca 1 kor. 14 hal.; p. Brzozowska 1 kor.; składka kościelna w parafii Złota 10 kor. 32 hal.

Grosz św. Piotra Klawera dla Afryki: przez p. Szutkowskiego 2 rs.; p. J. Młyniec 1 kor.; p. A. Aleksandrowicz od zbieraczek i uczestników 3 rs. 75 kop.; p. J. Olszewski od 191 uczestników 23 rs.; p. Głuchowska 6 kor.; p. J. Garczyński 4 mk.; p. Z. Jakubowska 2 kor.; p. A. Bąkowska 4 kor.; p. K. Giaro od uczestników 8 rs.; p. J. Greń 2 kor. 40 hal.; przez p. Gawrońską 24 mk.; przez p. St. Borowicz 4 mk. 80 fen.; p. T. Obrub 60 hal.

Liga dzieci dla Afryki: Konwiktorki ze Zwierzyńca 6 kor.; p. J. Młyniec 80 h.; p. Głuchowska 6 kor.; p. A. Gawrońska 12 mk. 30 fen.; p. St. Borowicz 4 mk. 80 fen.

Dla OO. Jezuitów na Madagaskarze: dla O. Beyzyma i trędowatych: p. K. Płuszczewski 10 rs.; p. Aleksandrowicz 25 kop.; przez X. Nikla: p. Karolina W. 2 kor; przez JE. X. Arcybiskupa Symona od † ks. prob. Chaszczyńskiego 500 rs.

Dla OO. Jezuitów w Kwango: dla O. J. Markiewicza: przez p. Jablonkę: p. S. Parciaga 3 mk., p. Jablonka 3 mk. 90 fen., p. Milotta 1 mk., p. J. Kaluża 1 mk., p. Solich 30 fen.; p. Szaniorowa 1 kor.

Dla Liońskiego Stowarzyszenia misyjnego na budowę kościoła na Złotem Wybrzeżu: przez p. Reniger: p. J. Kajrowicz 3 rs.; N. N. 2 rs.

---

*) UWAGA. Upraszamy Dobroczyńców naszych o **nie** nadsyłanie **Mszy św. Gregoryańskich**, lub **z oznaczoną datą**, gdyż zobowiązań takich od misyonarzy afrykańskich wymagać **nie** możemy.

Sodalicya św. Piotra Klawera.

Na Sodalicyę św. Piotra Klawera: p. Florkowska 1 kor.; p. Paszkiewiczówna 1 rs.; p. J. Wyrobek 1 kor.; hr. O'Rourke 1 kor.; p. L. Zakrzewski 1 rs.; p. J. Rodziewicz 1 rs.; p. Szaniorowa 6 kor.; hr. Iliński 30 rs. — Datki zelatorskie: p. Fr. Bielak 2 kor., p. St. Borowicz 2 mk., hr. B. Dzieduszycka 2 kor., p. J. Matuszkiewicz 1 rs., p. A. Porębska 2 kor., p. K. Skawicka 2 kor., p. St. Burnejko 1 rs., p. M. Molkow 2 mk., p. L. Molkow 2 mk., p. A. Kilińska 2 mk., p. Jachimska 2 kor., p. Nogowa 2 kor., p. M. Jurkówna 2 kor., p. A. Tranczukowa 2 kor., p. K. Robak 2 kor., p. A. Płońska 1 rs., p. M. Waszkiewicz 1 rs., p. D. Waszkiewicz 1 rs., p. A. Stachala 1 rs., p. P. Wrzosko 1 rs., p. J. Pietrzykowska 1 rs., p. J. Milczarek 1 rs., p. J. Olszewski 1 rb., p. K. Rakowska 2 mk., X. S. Figielski 1 rs., p. M. Bocek 2 kor., p. Głuchowska 2 kor., p. M. Zelbor 2 kor., X. W. Dutkiewicz 1 mk. 80 fen., p. M. Wasilewska 1 rs., p. L. Mauerowa 2 kor., p. A. Dobrzańska 2 kor., p. M. Malinowska 2 kor., p. K. Gwoździewska 2 kor., p. S. Rakowska 2 kor., p. Z. Jakubowska 4 kor., p. J. Wachulska 2 kor., p. Em. Czaplicka 1 rs., p. Elż. Czaplicka 1 rs., p. F. Salska 2 kor., p. K. Wędkiewicz 2 kor., p. Pieńkowska 1 rs., hr. B. Łubieńska 2 kor., p. M. Zahorska 1 rs., p. M. Budziłłowicz 2 kor., p. M. Skuratowicz 1 rs., hr. Krasińska 2 kor., p. M. Warchołówna 2 kor., p. M. Kaczmarska 2 kor., p. A. Dutkiewicz 2 mk., p. E. Rajczak 2 mk., p. St. Borowicz 2 mk., X. kan. Baranowicz 1 rs., p. M. Gnapińska 1 rs., p. J. Gnapińska 1 rs, p. M. Mordarska 2 kor., p. T. Rak 2 kor., X. Waleczek 2 kor. 50 hal.; p. St. Burnejko (dla Siòstr pomagających w pracy misyonarzom) 1 rs.

Ogólna suma datków nadesłanych z Austryi . . . . kor. **206·96**
„ „ „ „ z Królestwa i Rosyi. . rb. **1792·55**
„ „ „ „ z Niemiec . . . . mk. **99·92**

Nadesłane przedmioty:

N. N.: 4 kaftaniki, 4 bluzki, 2 spodniczki, 2 sukienki, 2 fartuszki, 14 sztuk bielizny, zabawki i drobiazgi: hr. Tyszkiewiczowa: marki zużyte; przez hr. O'Rourke: 1 ornat kompletny, 2 bursy, 1 humerał, 1 alba, sznur, 3 stuły do spowiedzi, 1 kapa, 1 poduszka, 2 poszewki, 2 sukienki, 1 para sandałków, drobiazgi, marki złożone; p. Jachimska: wstawkę i koronkę; p. Nogowa: kilka metrów płótna; p. Młyniec: obrazki; p. Hornowska: różańce i medaliki; p. Smoczyńska: marki złożone; p. Michalczyk: różańce i drobiazgi; X. Augustynik: medaliki i zużyte marki; hr. Krasińska: zużyte marki; N. N.: torebkę i obrazek; N. N.: zużyte marki.

Poleca się modlitwom:

Intencye wszystkich członków, zelatorów i dobroczyńców misyj i Sodalicyi świętego Piotra Klawera, również prenumeratorów „Echa.“ **Szczególne intencye**: Ag. M. swoje intencye; J. Olsz. swoje intencye: A. B. za kraj i swoich bliskich; robotnice z fabryk w Częstochowie swoje intencye; X. E. T. Ell. siebie i dziatwę w parafii; St. Al. o zachowanie od wszelkich nieszczęść; X. K. o zdrowie oraz inną łaskę.

Wszystkie intencye św. Antoniemu polecone.

Memento za zmarłych.

† Leon Starczewski umarł w Krakowie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

Skrzynka do listów.

X. J. K. Stypendya na Msze św. czytane (w kwocie 1 rs. na Mszę) przyjmujemy w celu przesłania tychże Misyonarzom afrykańskim. — Marki zużyte zbieramy, ale, że koszta poczty nieraz się nieopłacają, najlepiej przesyłać je przy sposobności.